

**Sygn. akt: II AKa 358/17**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 października 2017 roku

**Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Waldemar Szmidt</b>
	<b>SSA Grzegorz Wątroba</b> <b>SSO del. Adam Synakiewicz (spr.)</b>
Protokolant:	Magdalena Bauer

przy udziale **Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Chorzowie Katarzyny Koziół – Olechnowicz**

po rozpoznaniu w dniu 5 października 2017 roku sprawy

**T. H. s. N. i T.**

ur. (...) w Ś.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k., art. 157 § 2 k.k., art. 207 § 1 k.k.

na skutek apelacji prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 24 kwietnia 2017 roku, sygn. akt XVI K 124/16

uchyla wyrok w zaskarżonej części tj. w punkcie 1 i 3 i sprawę  
przekazuje Sądowi Okręgowemu w Katowicach do ponownego rozpoznania.

SSO del. Adam Synakiewicz SSA Waldemar Szmidt SSA Grzegorz Wątroba

Sygn. akt II AKa 358/17

## UZASADNIENIE

T. H. został oskarżony o to, że: I. w nocy z 11 na 12 kwietnia 2016r. w Ś. działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia swojej konkubiny B. P. zadał jej szereg ciosów rękoma po całym ciele, a nadto uderzał jej głową o meble oraz ścianę co doprowadziło do szeregu obrażeń głowy, w tym powstania krwiaka podtwardówkowego, krwiaka podpajęczynówkowego, obrzęku mózgu, rozerwania ucha prawego oraz złamania żuchwy w dwóch miejscach – co skutkowało zgonem B. P., tj. o czyn z art. 148 § 1 kk; II. w nieustalonym dokładnie dniu kwietnia 2016r. w Ś., poprzez kilkukrotne uderzenie szklaną butelką w głowę spowodował u pokrzywdzonego L. K. obrażenia w postaci rozcięcia naskórka na czole i z tyłu głowy, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na okres trwający do 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 2 kk; III. w nieustalonym dokładnie okresie od 2013r. do dnia 11 kwietnia 2016r.

w Ś., G. oraz innych niestabilnych miastach znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną B. P. poprzez bicie wymienionej po twarzy oraz ramionach i rękach, szarpanie i szturchanie oraz kierowanie pod jej adresem słów wulgarnych i obelżywych, tj. o czyn z art. 207 § 1 kk.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2017 roku, wydanym w sprawie XVII K 124/16, orzekł: 1. uznaje oskarżonego T. H. za winnego tego, że poczynił od końcowego okresu 2013r. do dnia 12 kwietnia 2016r. w Ś. i G. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną B. P. poprzez bicie wymienionej po twarzy, ramionach i rękach, szarpanie i szturchanie oraz kierowanie pod jej adresem słów wulgarnych i obelżywych, oraz że w nocy z 11 na 12 kwietnia 2016r. w Ś. zadał swojej konkubinie B. P. szereg ciosów rękoma po całym ciele, a nadto uderzał jej głową o meble oraz ścianę co doprowadziło do licznych obrażeń głowy, w tym powstania krwiaka podtwardówkowego, krwiaka podpajęczynówkowego, obrzęku mózgu, rozerwania ucha prawego oraz złamania żuchwy, które to obrażenia czaszkowo – mózgowo, przy współdziałaniu zachłyśnięcia treścią żołądkową do dróg oddechowych spowodowanych wymiotami będącymi następstwem doznanych obrażeń skutkowały zgonem B. P., tj. popełnienia czynu z art. 207 § 1 kk i art. 156 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 156 § 3 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 6 lat pozbawienia wolności; 2. uznaje oskarżonego T. H. za winnego popełnienia czynu opisanego powyżej w punkcie II, tj. popełnienia przestępstwa z art. 157 § 2 kk i za to na mocy powołanego przepisu wymierza mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności; 3. na mocy art. 85 § 1 kk oraz art. 86 § 1 kk łączył oskarżonemu kary wskazane powyżej w punktach 1 i 2 i wymierza oskarżonemu karę łączną 6 lat pozbawienia wolności; 4. na mocy art. 29 ust. 1 ustawy prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokat E. N. kwotę 1771,20 zł tytułem zwrotu nieopłaconych kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu sądowym; 5. na mocy art. 624 kpk i art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł Prokurator Rejonowy w Chorzowie, zaskarżając go w całości na niekorzyść oskarżonego T. H. i zarzucając: I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na nieprawidłowym ustaleniu, iż oskarżony po zdarzeniu wciągnął pokrzywdzoną na łóżko i z nią na tym łóżku spał aż do momentu ujawnienia jej śmierci, podczas gdy prawidłowa analiza zebranych dowodów i zgromadzonej dokumentacji prowadzi do wniosku, że pokrzywdzona została wciągnięta na łóżko dopiero około 3-4 rano w dniu 13 kwietnia 2016 r. na potrzeby przybycia do mieszkania, gdzie doszło do zdarzenia, pogotowia i policji; II. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 148 § 1 kk poprzez jego niezastosowanie w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu T. H. w punkcie I wyroku i przyjęcie, że zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 207 § 1 kk i art. 156 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, podczas gdy prawidłowa ocena całokształtu materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona czynu z art. 207 § 1 kk i art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk; III. rażąca niewspółmierność kary orzeczonej wobec oskarżonego T. H. polegająca na niedostatecznym uwzględnieniu przy wymiarze kary stopnia winy oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, w szczególności sposobu i okoliczności popełnienia przestępstw, rodzaju szkody, motywacji sprawcy, a w konsekwencji na orzeczeniu wobec oskarżonego kary niewspółmiernie niskiej, tj. kary 6 lat pozbawienia wolności, która nie osiągnie określonych ustawą celów w zakresie jej zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Wniesiony w sprawie środek odwoławczy okazał się skuteczny w tym znaczeniu, iż część podniesionych w nim i jednocześnie podzielonych przez Sąd odwoławczy zastrzeżeń pod adresem rozumowania Sądu pierwszej instancji musiała doprowadzić do uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Przed przystąpieniem do szerszego przedstawienia argumentacji Sądu Apelacyjnego, która wypełni treścią zawartą w powyższym akapicie tezę, koniecznym jest uporządkowanie przedpola dalszych rozważań, na drodze wyeksponowania

wad środka odwoławczego. Pozwoli to bowiem skupić się na istocie sprawy, bez konieczności rozwijania zawartych w apelacji wątków, które z punktu widzenia metodologii budowania środka zaskarżenia, w tym zwłaszcza konstruowania jego zarzutów, ocenione zostały negatywnie. I tak, kompletnie chybionym i niewłaściwym jest zarzucanie zaskarżonemu orzeczeniu obrazy przepisów prawa materialnego w sytuacji, gdy zarzut ten wypełnia się argumentacją kwestionującą poczynione w sprawie ustalenia faktyczne. Wielokrotnie przecież w orzecznictwie zarówno sądów powszechnych, jak i przed wszystkim Sądu Najwyższego podkreślano, iż obraza prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Innymi słowy rzecz ujmując, nie można mówić o obrazie prawa materialnego w sytuacji, gdy nietrafność orzeczenia jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych, przyjętych za jego podstawę. Dążąc do uzasadnienia zarzutu obrazy prawa materialnego należy bowiem opierać się na tych okolicznościach faktycznych, które ustalił sąd pierwszej instancji i z tej perspektywy wykazywać, że prawnomaterialne ich zakwalifikowanie jest wadliwe. Jeśli natomiast omawiany zarzut, tak jak w analizowanej apelacji Prokuratora Rejonowego w Chorzowie, oparty jest na wykazywaniu co sąd powinien był ustalić przed dokonaniem subsumpcji stanu faktycznego pod konkretną normę prawa materialnego, to w istocie należy uznać go za zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku a nie za zarzut obrazy prawa materialnego.

Idąc dalej, zupełnie niezrozumiałym jest zarzucanie wyrokowi, tak jak uczyniono to w punkcie III apelacji, orzeczenia nim kary rażąco niewspółmiernej i upatrywanie owej nie dającej się zaakceptować z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej łagodności kary w wymierzeniu niewspółmiernej kary łącznej. W sytuacji bowiem, gdy kara współmierna ma różnić się od kary niewspółmiernej jedynie trzema miesiącami pozbawienia wolności (zamiast 6 lat pozbawienia wolności należałoby orzec karę 6 lat i 3 miesiące pozbawienia wolności), mowy być nie może o trafności tak uzasadnionego zarzutu. Gdyby natomiast uznać, że kwestionowanie w uzasadnieniu apelacji kary łącznej, wbrew jej literalnej treści nie było celem prokuratora, a w istocie skarżący chciał zanegować wymiar kary za czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 1 wyroku, to również należałoby uznać ów zarzut za zupełnie chybiony z punktu widzenia prawa procesowego. Jeżeli bowiem skarżący kwestionuje poczynione w sprawie ustalenia faktyczne i wskazuje, że należałoby przypisać oskarżonemu realizację znamion zbrodni zabójstwa w miejsce występku ciężkiego uszczerbku na zdrowiu skutkującego śmiercią ofiary, to w rzeczywistości apelację należałoby ograniczyć do zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku a nie całkowicie zbędnie rozszerzać ją o zarzut niewspółmierności kary.

Po wyprowadzeniu przed nawias powyższych uwag i uporządkowaniu na tej drodze przedpola rozważań instancji odwoławczej można przystąpić do uzasadnienia istoty wyroku Sądu Apelacyjnego, efektem którego jest konieczność ponownego rozpoznania sprawy oskarżonego T. H. z powodu oparcia orzeczenia pierwszoinstancyjnego na błędnych ustaleniach faktycznych, przede wszystkim w zakresie zamiaru oskarżonego, ale także w zakresie rekonstrukcji przebiegu zdarzeń z jego udziałem.

Gdy mowa o zamiarze – w obecnym stanie sprawy Sąd odwoławczy nie podziela stanowiska Sądu pierwszej instancji, a tym samym przychyła się w tym zakresie do zawartej w apelacji argumentacji oskarżyciela publicznego, iż zrekonstruowane w sprawie fakty nie mogły doprowadzić do ustalenia istnienia po stronie oskarżonego T. H. zamiaru ewentualnego zabójstwa B. P.. Oparcie się bowiem przez Sąd Okręgowy na kategorycznym stwierdzeniu, przywołanym w ślad za Sądem Apelacyjnym w Warszawie, iż sposób działania sprawcy nie może sam przez się stanowić wystarczającej przesłanki do przyjęcia zamiaru zabójstwa, nie może zyskać akceptacji Sądu Apelacyjnego w składzie sprawę rozpoznającym. O ile bowiem co do zasady teza ta może być trudna do zakwestionowania, o tyle uznawanie jej za wyznacznik dokonywania oceny strony podmiotowej działania każdego sprawcy pozbawienia życia innej osoby nie jest racjonalne, podobnie jak i twierdzenie, że zawsze wielość i ciężkość obrażeń automatycznie przekłada się na ocenę zamiaru sprawcy.

Odwołując się do stanu faktycznego sprawy oskarżonego T. H. zwrócić bowiem należy uwagę, iż dokonując oceny zamiaru oskarżonego nie tylko wielość i ciężkość obrażeń ciała B. P. należało mieć w polu widzenia, ale także motywację sprawcy, jego wyjątkową nieustępliwość i brutalność. W ocenianej na etapie kształtowania orzeczenia sprawie brak było bowiem dostrzeżenia, że T. H. brutalnie bił B. P. przez blisko godzinę, co wynika z zeznań świadków

M. N. i B. K. wskazujących, iż pierwsze odgłosy awantury w mieszkaniu usłyszały około godziny 21, zaś ostatnie około godziny 22. Nadto, zwrócić należało uwagę, że oskarżony nie tylko przemieszczał się ze swą ofiarą do kolejnych pomieszczeń mieszkania, ale także dwukrotnie uniemożliwił B. P. jego skuteczne opuszczenie, aby móc w nim dalej ją bić. Po raz pierwszy przecież T. H. wyperswadował swej ofierze ucieczkę przede wszystkim słownie, natomiast po raz drugi, gdy skutki jego oddziaływania na jej ciało na pewno były już bardzo widoczne, wciągając B. P. do mieszkania w ten sposób, że ciągnąc za włosy wręcz włókł po schodach i podłodze bezbronną kobietę. Te okoliczności uzupełnić należało z jednej strony odwołaniem się do motywacji oskarżonego, którym - co nie jest przecież kwestionowane - kierowała chęć odплаты B. P. za kolejną zdradę, oraz z drugiej strony właśnie analizą wielości spowodowanych u niej bardzo poważnych obrażeń ciała i sposobu ich wyrządzania. Gdyby wszystkie te argumenty zostały dostrzeżone przez Sąd Okręgowy, trudnym byłoby przyjmowanie braku istnienia ewentualnego zamiaru zabójstwa po stronie oskarżonego.

Rozwijając powyższy wątek, sam Sąd Okręgowy dostrzega przecież, iż oskarżony uderzał głową B. P. o meble oraz ścianę. Uderzenia te musiały przy tym być mocne, skoro pozostawiały na opisanych przedmiotach rozległe, krwawe ślady, częściowo uwidocznione na dokumentacji fotograficznej (zaś częściowo usunięte przez oskarżonego). Ponadto, oskarżony bił swą ofiarę pięściami po głowie wielokrotnie i metodycznie, skoro doprowadził do powstania obrażeń ciała obejmujących całą powierzchnię mózgowcaszki. Wreszcie, opierając się na doświadczeniu życiowym (lub na opinii biegłego) należało przyjąć, że bił on ją pięściami po głowie z dużą siłą, skoro nie tylko wybił i rozchwiał swej ofierze zęby, ale także złamał w dwóch miejscach żuchwę. W tej też sytuacji pochopne przyjmowanie, że dużo potężniejszy i silniejszy mężczyzna, po którego stronie nie występują jakichkolwiek dysfunkcje psychiczne i który w opisany sposób – mówiąc wprost – wręcz katuje przez blisko godzinę filigranową kobietę (wzrost 144 cm, waga 45 kg, k.131), nie przewiduje i nie godzi się na to, że efektem jego działań będzie śmierć ofiary, nie może zostać zaakceptowane. Innymi słowy, nie sposób zgodzić się z tym, że T. H. - który przez blisko godzinę, wielokrotnie i z bardzo dużą siłą uderzając swą ofiarę po głowie rękami, powodując w efekcie jej wielokrotne upadanie na podłogę, włokąc ją za włosy do mieszkania (z którego próbowała uciec) po to, by dalej ją bić, najpierw w pokoju, który razem zajmowali, później w kuchni i następnie ponownie w pokoju, wreszcie uderzając jej głową o meble oraz o ścianę - nie przewidywał i nie godził się na śmierć B. P..

W obecnym stanie sprawy wyjątkowo trudno przyjmować w ślad za Sądem pierwszej instancji, iż zaprezentowanej w powyższym zdaniu tezie przeczy okoliczność, że oskarżony widząc, iż jego ofiara leży na podłodze i wciąż żyje, poruszając głową i reagując w ten właśnie sposób na to, że coś do niej mówi, nie kontynuował dalej bicia aż do chwili, kiedy przestałaby się ruszać, lecz położył się do łóżka – co ma świadczyć o tym, że nie miał on zamiaru (ewentualnego) pozbawienia życia swej ofiary. Uprzedni sposób działania oskarżonego, czyli brutalne katowanie B. P. przez blisko godzinę, uderzanie jej głową o różne przedmioty, spowodowanie na jej powierzchni szeregu krwawych ran i w efekcie doprowadzenie do tego, że nie była ona w stanie nie tylko podnieść się z podłogi, ale także wypowiedzieć jakiegokolwiek słowa - oceniany przez samo położenie się przez sprawcę do łóżka pomimo dawania przez ofiarę oznak życia, nie świadczy o braku zamiaru po stronie oskarżonego. Gdyby bowiem podążać podobną drogą we wszystkich sprawach o zabójstwa, należałoby zawsze kwestionować zamiar oskarżonych w sytuacji, gdy po zadaniu przez nich śmiertelnego (jak się później okazuje) ciosu i dawaniu przez ofiarę oznak życia, nie kontynuowali oni zadawania ciosów.

Idąc dalej, trudno podzielić przekonanie Sądu pierwszej instancji o zasadniczej wiarygodności wyjaśnień oskarżonego T. H. co do przebiegu zdarzeń w nocy z 11 na 12 kwietnia 2016 roku, w tym przede wszystkim o wiarygodności jego oświadczeń, iż nie pamiętał on istotnych faktów dotyczących przebiegu całego zajścia. Dostrzec bowiem należało, że oskarżony, u którego nie stwierdzono żadnych zaburzeń w sferze psychiczno-psychologicznej, nie pamięta tylko większości swych zachowań względem B. P., natomiast pamięta, iż jego ofiara sprowokowała go przyznaniem się do kolejnej zdrady, następnie w trakcie bicia rzekomo „zaczęła pyskować, wyzywać go i szarpać” (czego żaden ze świadków nie potwierdza), zaś po tych ciosach „leżała na ziemi i płakała”, wreszcie pamięta, że bicie miało miejsce tylko w pokoju, zaś po jego zakończeniu „leżąc w łóżku rozmawiali”. Dodatkowo, nie sposób podzielić oświadczenia oskarżonego, które również stanowiło istotny element dokonywania oceny jego zachowań, iż będąc silnie wzburzonym, wręcz jak nazwał to Sąd spanikowanym, wybiegł z mieszkania i poszukiwał pomocy. Przecież świadek M. W., której Sąd pierwszej

instancji również dał wiarę, wskazała nie tylko, że w owym wzburzeniu oskarżony nie tylko zdażył przedstawić jej nieprawdziwą wersję (twierdząc, że jego konkubina spadła ze schodów, krztusząc się krwią), ale także opisując jego zachowanie bynajmniej nie jako stanowiące wyraz smutku, lecz jako efekt silnego pobudzenia i wręcz agresji.

Przed wydaniem wyroku z tej również perspektywy należało spojrzeć nie tylko na wiarygodność opisywanych przez oskarżonego zachowań związanych z dążeniem do reanimowania B. P. a następnie wynikającego ze zdenerwowania sprzątnięcia mieszkania po owej reanimacji, ale także – co niezwykle ważne, gdyż stanowiło jak się zdaje jeden z podstawowych elementów argumentacji Sądu – na wiarygodność twierdzenia o rzekomym ułożeniu B. P. w łóżku, bezpośrednio po zaprzestaniu jej bicia. Owa okoliczność została bowiem przez Sąd Okręgowy uznana za jedną z istotniejszych w ramach uzasadniania braku zamiaru zabójstwa po stronie oskarżonego, natomiast w ocenie instancji odwoławczej jej przyjęcie jawi się co najmniej jako przedwczesne.

Tu też przypomnieć należy, że podczas pierwszego przesłuchania T. H. opisywał, iż po zaprzestaniu bicia wciągnął B. P. do łóżka i zasnął, gdy się obudził i zobaczył że B. „dziwnie charczy i nie reaguje” wylał na nią wiadro wody, następnie podjął próbę reanimacji, podczas której „wylało się jej z ust i nosa dużo krwi” (k.115). Podczas kolejnego przesłuchania (k.156) zmienił zdanie i dodał początkowo, że po obudzeniu się najpierw położył pokrzywdzoną na podłodze i tam oblał ją wodą, po czym po raz kolejny zmienił wersję sugerując, że oblał ją wodą na łóżku („wylałem jakieś 10 litrów”), skoro oświadczył – „musiałem wykręcić w kuchni kołdry i poszewki, bo wody było za dużo”. Uzupełniając powyższy wątek dodać w tym miejscu również należy, iż w chwili dokonywania oględzin ciało B. P. leżało nie na podłodze ale na wersalce i było ono częściowo przykryte kołdrą. Nadto obok łóżka leżała nosząca ślady krwi poszewka poduszki (ślad nr 7), która najprawdopodobniej w tym czasie była sucha, skoro umieszczono ją w papierowej kopercie.

Opisane fakty jak się zdaje umknęły uwagi Sądu Okręgowego, skoro nie poddał on ich żadnej głębszej analizie. Gdyby sytuacja wyglądała odmiennie Sąd rozważyłby racjonalność i jednocześnie wiarygodność opisywanych przez oskarżonego działań, mających dowodzić tego, że po zakończeniu bicia, pomimo swej głębokiej złości (skutkującej skatowaniem konkubiny), nie pozostawił on jej leżącej na podłodze, ale wykazując się troską o jej osobę ułożył ją obok siebie na łóżku. W ramach tego aspektu Sąd dostrzegłby, że na łóżku na którym w chwili podjęcia w mieszkaniu czynności procesowych oględzin leżała pokrzywdzona, nie ujawniono żadnych śladów jej krwi, podobnie jak i nie ujawniono ich na opisanej wyżej poszewce poduszki.

Okoliczność ta wina zostać zgłębniona, albowiem podaje w wątpliwość ułożenie pokrzywdzonej na łóżku bezpośrednio po zakończeniu jej bicia. Skoro bowiem B. P. miała tyle obrażeń na ciele, skoro posiadała na nim tyle krwawych ran, w tym miała wybite zęby, skoro reanimując ją oskarżony miał doprowadzić do wylania się z jej nosa oraz ust dużej ilości krwi, racjonalnym wydaje się ujawnienie pochodzących od ofiary krwawych plam na łóżku. Niestety żadnych dowodów w tym kierunku Sąd pierwszej instancji nie przeprowadził. Podobnie nie pochylił się Sąd nad zagadnieniem związanym z rzekomym wylaniem na leżącą pokrzywdzoną wiadra wody, co musiało przecież pozostawić mokre ślady czy to na łóżku (skoro cała pościel miała być mokra), czy to na podłodze.

Reasumując, opisane wyżej mankamenty rozumowania Sądu Okręgowego musiały skutkować uchynieniem zaskarżonego orzeczenia i przekazaniem sprawy w omawianym aspekcie, czyli w zakresie czynu przypisanego T. H. w punkcie 1, do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji. Obecny stan sprawy wymaga bowiem ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego co do zarzucanej oskarżonemu zbrodni zabójstwa, co uniemożliwiało Sądowi odwoławczemu wydanie orzeczenia innego niż kasatoryjne.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd winien w pierwszej kolejności szczegółowo odtworzyć wygląd mieszkania w którym ujawniono zwłoki pokrzywdzonej poprzez ustalenie, czy nosiło ono ślady wylewania przez oskarżonego wody na łóżko, w tym czy owo łóżko było mokre, czy na podłodze przy łóżku znajdowała się woda, czy ujawniona w mieszkaniu pościel była mokra, wreszcie czy na łóżku ujawniono ślady krwi. Źródłami dowodowymi w tym aspekcie winni stać się pracownicy Pogotowia Ratunkowego oraz funkcjonariusze Policji, którzy byli obecni na miejscu zdarzenia bezpośrednio po zgłoszeniu konieczności podjęcia interwencji przez M. W.. Trudno bowiem zakładać, że w sytuacji wylania na łóżko około 10 litrów wody, jak opisywał to oskarżonych, podczas następującej po kilku minutach od

tego faktu wizyty w mieszkaniu pracownicy Pogotowia Ratunkowego oraz funkcjonariusze Policji faktu tego by nie zauważyli.

Nadto koniecznym będzie przesłuchanie na tę okoliczność, jak również na okoliczności związane z ujawnieniem śladów krwi w pokoju, w którym ujawniono włókni pokrzywdzonej, technika kryminalistyki T. J., który brał udział w oględzinach mieszkania.

Dalej, niezbędnym będzie odebranie uzupełniających wyjaśnień od oskarżonego, celem szczegółowego otworzenia jego zachowań podjętych po tym, jak obudził się on w pokoju i stwierdził, że B. P. „dziwnie charczy i nie reaguje”.

W dalszej kolejności koniecznym stanie się odebranie ustnej uzupełniającej opinii biegłego R. K., celem uzyskania odpowiedzi na pytania: czy siła ciosów zadawanych przez oskarżonego rękami była duża, w oparciu o analizę poszczególnych stwierdzonych przez biegłego obrażeń ciała ofiary; czy podczas przeprowadzanych na miejscu zdarzenia zewnętrznych oględzin włókni biegły ujawnił plamy krwi (lub plamy przypominające krew) na łóżku, na którym znajdowała się pokrzywdzona; czy możliwym jest, że w sytuacji umieszczenia B. P. na łóżku przez oskarżonego w okolicznościach przez niego opisywanych, pomimo tak rozległych obrażeń ciała, w tym szeregu ran, na łóżku nie pozostałyby żadne ślady jej krwi.

Wreszcie, przez pryzmat tych dowodów oraz relacji M. W. Sąd oceni wiarygodność pozostałej części wyjaśnień T. H. i zrekonstruuje przebieg całego zdarzenia z udziałem oskarżonego, w tym treść strony podmiotowej jego zachowań. Zeznania już przesłuchanych świadków, w tym także M. W., mogą być przy tym wprowadzone do ponownego postępowania w trybie przewidzianym w art. 442 § 2 k.p.k. Ich bezpośrednio przeprowadzanie przez Sądem nie wydaje się niezbędne, lecz ponowna wnikliwa ocena, przez pryzmat nowo uzyskanych dowodów, wręcz konieczna.

Mając to wszystko na uwadze, z mocy art. 437 § 1 i 2 k.p.k. w związku z art. 438 pkt 3 k.p.k., orzeczono jak w części dyspozytywnej.